

REJESTR DOTYCZY:Nr. rejestracyjny

Sas-BILIŃSKI Józef Maria

z d.

s/c i

z d.

ur. 15.1.1921 w Kraków

kraj:

zm. 12.12.1995 w Wargowo

kraj:

pochowany Wargowo

Dane personalneDziennikarz

oficer Marynarki Woj.

Źródła i bibliografia

Tydzień Polski 16.12.1995 - nekrolog
 Dziennik Polski 18 i 20.12.1995 - nekrologi
 Wspólnota Polska nr 1(43) styczeń 1996 - "Pożegnanie"
 Orzeł Biały nr 1519/20 I/II/1996 - wspomnienie

POŻEGNANIE

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” z głębokim żalem
żegna śp. Józefa Marię Bilińskiego, 1996
zmarłego 12 grudnia 1995 roku
wybitnego dziennikarza i felietonistę, wieloletniego pracownika
Polskiej Sekcji BBC i redaktora wydawanych przez brytyjską
Polonię „Tygodnia Polskiego” i miesięcznika „Orzeł Biały”.

Urodzony 15 stycznia 1921 r., we wrześniu 1939 r. po ewakuacji ze Szkołą Podchorążych na Polesie został przydzielony do „Grupy Polesie” w Armii gen. Kleeberga. Zbiegł z niewoli po bitwie pod Kockiem, na przełomie lat 1940-41 znalazł się w Anglii, gdzie odbył staż na okręcie „Garland”, po czym został przyjęty do Szkoły Podchorążych Polskiej Marynarki Wojennej odtworzonej w Wielkiej Brytanii. Zakończył wojnę na okręcie „Piorun” jako II oficer artylerii. Pozostając w Wielkiej Brytanii ukończył studia ekonomiczne na Uniwersytecie PUNO, poświęcił się pracy dziennikarskiej.

W 1993 r. powrócił do Polski. Był członkiem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

D.P. 20.12.1995 Ś. + P.
JÓZEF MARIA SAS-BILIŃSKI
oficer Marynarki Wojennej
dziennikarz

ur. 15 stycznia 1921 r. w Krakowie, zmarł 13 grudnia 1995 r. w Wargowie.
Ze smutkiem zawiadamiają

ŻONA, SYNOWIE I RODZINA
Msza św. za spójność Jego duszy zostanie odprawiona w kościele Św. Jana
Ewangelisty, Ravenna Road, Putney SW15, w niedzielę 14 stycznia 1996 r.
o godz. 9.

2853/2/3

D.P. 18.12.1995 Ś. + P.
JÓZEF MARIĘ BILIŃSKIEGO

zmarłego 12 grudnia 1995 r.
wieloletniego pracownika naszej redakcji,
błyskotliwego dziennikarza i dobrego Kolegę
żegna z głębokim smutkiem

ZESPÓŁ POLSKIEJ SEKCJI BBC

2848/1/78

T.P. 16.12.1995 Ś. + P.
JÓZEF MARIA SAS-BILIŃSKI
dziennikarz

oficer Marynarki Wojennej
zmarł w Wargowie w dniu 12 grudnia 1995 r.
Z głębokim żalem żegnamy drogiego Przyjaciela
ZULA I ZBYSZEK

2843/1/73

T.P. 13.1.1996 Ś. + P.
JÓZEF MARIA SAS-BILIŃSKI

urodzony 15 stycznia 1921 r., zmarł 12 grudnia 1995 r.
Msza św. za spójność Jego duszy zostanie odprawiona w kościele Św. Jana
Ewangelisty, Ravenna Road, London SW15, w niedzielę 14 stycznia 1996 r.
o godz. 9 rano.

2021/2/61

RODZINA

D.P. 10.1.1996 Ś. + P.
JÓZEF MARIA SAS-BILIŃSKI

urodzony 15 stycznia 1921 r., zmarł 12 grudnia 1995 r.
Msza św. za spójność Jego duszy zostanie odprawiona w kościele Św. Jana
Ewangelisty, Ravenna Road, London SW15, w niedzielę 14 stycznia 1996 r.
o godz. 9 rano.

2021/2/61

RODZINA

J.P. 14.12.96 W pierwszą rocznicę śmierci
Ś. + P.
JÓZEF MARIĘ BILIŃSKIEGO

zostanie odprawiona msza św. w kościele Chrystusa Króla, Arthur Road,
Wimbledon Park, SW19, w niedzielę 15 grudnia 1996 r. o godz. 12.00,
o czym zawiadamia z prośbą o modlitwę

ŻONA I SYNOWIE
RODZINA W POLSCE I W ANGLII

2832

D.P. 13.12.96 W pierwszą rocznicę śmierci
Ś. + P.
JÓZEF MARIĘ BILIŃSKIEGO

zostanie odprawiona msza św. w kościele Chrystusa Króla, Arthur Road,
Wimbledon Park, SW19, w niedzielę 15 grudnia 1996 r. o godz. 12.00,
o czym zawiadamiają z prośbą o modlitwę

ŻONA I SYNOWIE
RODZINA W POLSCE I W ANGLII

2832

D.P. 11.12.96 W pierwszą rocznicę śmierci
Ś. + P.
JÓZEF MARIĘ BILIŃSKIEGO

zostanie odprawiona msza św. w kościele Chrystusa Króla, Arthur Road,
Wimbledon Park, SW19, w niedzielę 15 grudnia 1996 r. o godz. 12.00,
o czym zawiadamia z prośbą o modlitwę

ŻONA I SYNOWIE
RODZINA W POLSCE I W ANGLII

2832

T.P. 6.12.97 W drugą rocznicę śmierci
Ś. + P.
JÓZEF MARIĘ BILIŃSKIEGO

zostanie odprawiona msza św. za spójność Jego duszy, w kościele Św. Jana
Ewangelisty, St. John's Avenue, Putney, London SW15, w sobotę 13 gru
nia 1997 r. o godz. 18.00,
o czym zawiadamiają z prośbą o modlitwę

ŻONA, SYNOWIE I RODZINA

2770



D. P. 9.12.98. W trzecią rocznicę śmierci

Ś. † P.

JÓZEFA MARI BILIŃSKIEGO

zostanie odprawiona msza św. za spokój Jego duszy
w kościele św. Jana Ewangelisty, St. John's Avenue, Putney,
London SW15, w niedzielę 13 grudnia 1998 r. o godz. 10.00.

O czym zawiadamiają z prośbą o modlitwę
ŻONA, SYNOWIE I RODZINA

2753

J. P. 12.12.98.

W trzecią rocznicę śmierci

Ś. † P.

JÓZEFA MARI BILIŃSKIEGO

zostanie odprawiona msza św. za spokój Jego duszy
w kościele św. Jana Ewangelisty, St. John's Avenue, Putney,
London SW15, w niedzielę 13 grudnia 1998 r. o godz. 10.00.

O czym zawiadamiają z prośbą o modlitwę
ŻONA, SYNOWIE I RODZINA

2753

D. P. 10.12.97. W drugą rocznicę śmierci
ś. † p.

JÓZEFA MARI BILIŃSKIEGO

zostanie odprawiona msza św. za spokój Jego duszy, w kościele św. Jana
Ewangelisty. St. John's Avenue, Putney, London SW15, w sobotę 13 grud-
nia 1997 r. o godz. 18.00,

o czym zawiadamiają z prośbą o modlitwę

ŻONA, SYNOWIE I RODZINA

2770



Józef M. Biliński

Onet Biaty nr. 1519/20
I/II/1996

JÓZEF MARIA SAS-BILIŃSKI

Nie należałem do grona najbliższych przyjaciół Józefa Bilińskiego, ale przez 15 lat łączyła nas bardzo bliska współpraca w Polskiej Sekcji Radia Brytyjskiego, BBC. W budynku „Bush House” przy ulicy Strand spędziliśmy razem ponad 30.000 godzin, mieliśmy więc dość czasu, by się dobrze poznać. Jedno słowo jednak wystarczy, by scharakteryzować jego osobowość — i tym słowem jest indywidualność. Ta indywidualność stawała go w rzędzie wybitnych radiowców, wybiegających wysoko ponad poprawną przeciętność.

Józef Biliński był urodzonym radiowcem. Jego głos o zabarwieniu basowym, jego sposób mówienia do mikrofonu, dramatyczny i intymny zarazem, jego spojrzenie na świat, nie pozbawione ironii i błyskotliwego humoru, zapewniały mu powodzenie i popularność wśród słuchaczy. Radio jest medium operującym dźwiękiem i działającym na wyobraźnię słuchacza. Podstawowym celem, a także ambicją radia jest dotarcie do słuchacza i zatrzymanie go jak najdłużej. Biliński potrafił, właśnie dzięki swej wybitnej, jeśli nawet nie wybujałej indywidualności słuchacza zafascynować. Był najlepszy, gdy odczytywał przy mikrofonie swe własne teksty, które zawsze były solidnie przemyślane i znakomicie skonstruowane. Biliński był mistrzem dźwiękowego przekazu, z właściwymi przerwami, właściwym tempem i dobrze dawkową dramatyzacją. Jednocześnie umiał wykorzystywać nieprzymuszony wdzięk.

Dobrze pamiętam jego długą serię „Scena amerykańska” — program, który w lekkiej formie poruszał sprawy zasadnicze dotyczące nie tylko Ameryki, ale całego świata. Będąc przez wiele lat szefem Polskiej Sekcji musiałem czytać wszystkie programy i nie przypominam sobie, bym kiedykolwiek zmienił jedno słowo w skryptach Józefa Bilińskiego. Skreślenie czy dodanie słowa popsułoby spójność całego programu. Zdarzało się oczywiście, że wiele zbyt osobistych czy radykalnych opinii Bilińskiego budziło moje wątpliwości i zapytywałem Go wówczas, czy jest tego pewien i skąd to wszystko wie. Odpowiadał mi wówczas z pewną dozą wyższości, że powiedziały mu to psy.

Józef Biliński, zwany popularnie Bilem, tworzył swoje programy na długich spacerach z psami po „wimbledońskim commonie” i okazywało się nieodmiennie, że psy miały rację. Nie mieliśmy ani jednej „wpadki” w tym programie.

Józef Maria Sas-Biliński, czyli Bil, był z zawodu nie tylko

Józef Biliński, zwany popularnie Bilem, tworzył swoje programy na długich spacerach z psami po „wimbledońskim commonie” i okazywało się nieodmiennie, że psy miały rację. Nie mieliśmy ani jednej „wpadki” w tym programie.

Józef Maria Sas-Biliński, czyli Bil, był z zawodu nie tylko dziennikarzem, ale również ekonomistą i oficerem Marynarki Wojennej. Drobną i zwinną sylwetką, silne i duże dłonie, wydatny „rzymski” nos, stwarzały postać rasowego wilka morskiego. Tuż przed wojną Bil zdał egzamin konkursowy do Szkoły Marynarki Wojennej, ale Szkołę ewakuowano na Polesie i w czasie kampanii wrześniowej Bil walczył w szeregach piechoty w Grupie generała Kleeberga. Dostał się do niewoli niemieckiej w ostatniej wielkiej bitwie wrześniowej pod Kockiem. Z niewoli uciekł i drogą „turystów Sikorskiego” dostał się do Anglii. Pierwszy staż marynarski odbył na krążowniku „Garland”, potem pływał na ścigaczach, na „Wilku”, „Burzy”, na „Błyskawicy” i „Krakowiaku”, a potem jako podporucznik na „Piorunie”, jako drugi oficer artylerii. Tuż po wojnie mianowano go porucznikiem. Barwna kariera, o której Bil nigdy nie mówił. Nie mówił też o swej karierze dziennikarskiej nie tylko w BBC, ale też później w *Dzienniku Polskim*, w *Tygodniu Polskim* i w *Orle Białym*, którego był redaktorem. Nie wiem czy pozostawił po sobie jakieś notatki czy pamiętniki. Jeśli nie — to wielka szkoda, bo był jedną z barwnych postaci emigracji.

Niech mi będzie wolno wypowiedzieć tu sakramentalne słowa: Cześć Jego pamięci. Ta pamięć pozostanie z nami na zawsze.

Jan KROK-PASZKOWSKI

★ ★ ★

Redakcja *Orla Białego* z żalem żegna śp. Józefa Bilińskiego, który od roku 1989 przez cztery lata redagował nasz miesięcznik. Prowadził go z wielkim poświęceniem w trudnym okresie przemian ustrojowych w Polsce, gdy na emigracji kwestionowano potrzebę utrzymania takiego czasopisma. Utrwalił i wzbogacił dorobek *Orla Białego* jako pisma zagadnień współczesnych, i nie wahał się przed publikacją niekiedy kontrowersyjnych materiałów i spostrzeżeń, które nie wszystkim były po myśli na polonijnym podwórku londyńskim.

W 1993 r. przeniósł się do odzyskanego przez rodzinę żony, Krystyny z Żółtowskich, pałacyku w Wargowie w Poznańskim, sędowując coraz więcej swoich obowiązków redakcyjnych Teresie Jeśmanowej i zespołowi drukarskiemu w Hove, i ostatecznie przekazując pałeczkę redakcyjną obecnemu redaktorowi w grudniu 1993. Odtąd pozostawał w Wargowie obserwując i komentując nową rzeczywistość krajową w swoich ciętych felietonach dla pism emigracyjnych, m.in. w „Kronice K. Dłubka” w *Orle Białym* i w „Ostatniej kalumni” w *Tygodniu*. W rozmowach z przyjaciółmi wyrażał tęsknotę za polskim Londynem, choć nie wątpił, że ciężka droga przemian w obecnej Polsce zakończy się pozytywnie.

Cześć Jego pamięci!

POLONIA W ŚWIECIE ENCYKLOPEDIA i SŁOWNIK BIOGRAFICZNY

95, Black Lion Lane,
London, W.6, England

KWESTIONARIUSZ BIOGRAFICZNY

10. Dane rodzinne: nazwisko panińskie żony i imiona dzieci wraz z rokiem i miejscem urodzenia.

11. Uwagi:

Data

Podpis

12. Instrukcja: wydawnictwo zastrzega sobie prawo skracania, dla celów redakcyjnych, wszystkich danych zawartych poza rubrykami 1 do 6 (włącznie). Przed oddaniem do druku tekst redakcyjny będzie przesłany do wiadomości osobie zainteresowanej.

Wydawnictwo po wykorzystaniu redakcyjnym kwestionariuszy biograficznych stworzy z nich archiwum, które po latach przekaże jako trwałe materiały historyczno-biograficzne jednej z instytucji naukowych poza Krajem dla celów archiwalnych.

KWESTIONARIUSZ JEST PRZEZNACZONY WYŁĄCZNIE
DLA ADRESATA



TAURUS

REFERENCE BOOKS

STIBORIANUM-PRESS Ltd.

32, Skrzynka P.O. 5224 ul. 824 8743

1. Nazwisko i imiona

BILINSKI
JOZEF MARIA

2. Data, miejsce i kraj urodzenia

15.1.1921
KRAKÓW

3. Obywatelstwo

Brityjskie

4. Wykształcenie, studia, dyplomy, tytuły naukowe i t.p.

B.Sc. (Economics) London.

5. Zawód główny i ew. specjalizacja w zawodzie

Ekonomista

6. Obecne stanowisko albo zajęcie

P.B.C.

7. Odniesienia (przy orderach—klasa)

WYSTAWA
K. SWIETCIE
POLONIA

Wystawa
K. Swietcie
Polonia

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

8. Ważniejsze stanowiska, prace, zajęcia, udział w życiu naukowym, społecznym, wojskowym, politycznym i t.p.

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

WYSTAWA K. SWIETCIE POLONIA

9. Ważniejsze opublikowane prace naukowe, literackie, artystyczne (artyści: wystawy, koncerty, sztuki teatralne i t.p.).

WHO'S WHO AMONG POLES

(of nationality or origin)

IN THE BRITISH COMMONWEALTH OF NATIONS

95, BLACK LION LANE, LONDON, W 6, ENGLAND

tel. RIV 5616

30.10.1962

Dear Sir/Madam/,

We should be most grateful if you would kindly revise or approve your biographical notice, and send it back to us by return post so that it may appear in Who's Who Among Poles, which will be published in ~~early 1963~~. 1963.

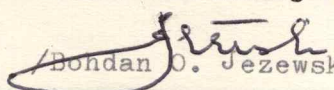
No obligation is involved in so doing, and no charge is made for an entry which appears in Who's Who Among Poles.

Thanking you in anticipation,

Yours faithfully

The Editor of

Who's Who Among Poles


/Bondan O. Jezewski, V.M., M.J.I./

Please Turn Over

ENTRY

CORRECTIONS

BILINSKI, Józef Maria; B.Sc.Econ./Lond....;/; ..rok.
 1951 Programme Asst., Pol. Section, B.B.C.;
 b. Cracow 1921, 1939 left Poland, 1940 arr.U.K.;
 1949 Brit.natl.;

1940-1946 Polish Navy

~~A: 32 Herne Place, Lond. SE24. T:BRI 8743, England.~~

Res: 52 VINEYARD HILL Rd SW19
 WIM 6887

Editorial queries: Otrzymany swego czasu kwestionariusz był b.lakoniczny, uprzejmie proszę o uzupełnienie notatki wg wzorów w załączonym prospekcie. Z góry dziękuję.

Jezeli dom w którym Pan mieszka jest Jego własnością - proszę skreślić "A" i wstawić - Res.:

After revision kindly return this entry to the following address:

The Editor, WHO'S WHO AMONG POLES

95, BLACK LION LANE, LONDON, W.6, ENGLAND

Printed in Great Britain

ROZWAŻANIA

W AUTOBUSIE

PIĘTROWYM

...potrafi, czyli jak ...asować wędlinę

achowicach to naj-
owocześniejsze
wniej zakłady prze-
o. Dostosowana do
Europejskiej inwe-
stycji 60 tys. m²
głego tygodnia była
bą i dumą nie tylko
w tego 60-tysięcz-
niczycy dziennikarze
popsuli.

w pocie czoła praco-
miani, by zaspokoić
gusta swoich klien-
tak ciężko, że nie
czasu, by uważnie
zgotowywanym ra-
okazywały się nie-
ci. Dziennikarka sta-
kamerą zarejestro-
le, cuchnące (tego
ż na szczęście, kon-
odbiornikiem nie
organoleptycznie -
do słowa) i przeter-
liny. Podczas kolacji
niepowtarzalną oka-
i, jak odziany w ste-
tuch pracownik Con-
ni i sprawnymi rucha-
elbasę. Czynność ge-
swej prostocie! Bie-
kawał mięsni i trak-
... olejem. Jeszcze tyl-
nić na etykietce datę z-
ydadności i *voilà* -
nowa!

tego krótkiego filmu w
lę zagrzmiało porząd-
ownością autorzy obra-
liczyć na Oskara, po-
doprawdy porówny-
kie towarzyszy nagro-
ańskiej Akademii Fil-
prokurator generalny
zajęcie się sprawą, wi-
nictwa grzmiał przez
y o draństwie i skan-
wetyrynarz kraju całą
ślił jednym słowem:
! Jeszcze w piątek
ncy Rady Nadzorczej
aformował, że rada od-
sa starachowickich za-
nych i podjęła decyzję o
produkcji i wycofaniu
sieci sprzedaży.

ienne stanowisko zaje-
rzeczonej firmy. W nie-
rem przed siedzibą za-
się setki pracowników,
czyć w programie TVN.
ęciło to jest nieprawda.
towane. Ja tu pracuję 9
nicy nigdy takich rzeczy
- powiedziała dzienni-
a z pracownic. „To zosta-
celowo, żeby pogrzyć

Constar. Ta dziennikarka pracowała
tu kilka dni, a wiedziała, gdzie są róż-
ne magazyny, co się dzieje. Ja na po-
czątku nie wiedziałam, jak trafić do
ubikacji” - powiedziała inna kobieta.

Trudno mi sobie wyobrazić roz-
trzęsioną pracownicę godzinami bie-
gającą w poszukiwaniu upragnionego,
ale niestety zamaskowanego wychod-
ka. Mądre polskie porzekadło mówi,
że „tonący brzytwy się chwyta”. Za
chwilę dowiem się, że inna pani nie
wiedziała, w jakim celu określa się ter-
min przydatności do spożycia, a zielon-
kawa narodził się jedynie elementem
ozdobnym, swoistym ukłonem w stro-
nę mieszkańców Zielonej Góry.

Dwa lata temu obrońcy zwierząt w
trzech pomorskich rzeźniach nagrali
film ukazujący łamanie przepisów
ubojowych. Najbardziej drastycznym
przykładem było wrzucenie do opa-
rarki żywej świni. Kiedy zwierzę
szamotało się, usiłując się wydostać,
pracownicy zamiast je dobić, pozwoli-
li mu ugutować się żywcem.

Pamiętam dokładnie, jak po emi-
sji filmu stacja TVN również zorga-
nizowała program z udziałem praco-
owników tamtych rzeźni. Jako eks-
pert wystąpiła wówczas posłanka
Samoobrony Danuta Hojarska. Ta
sama, która oskarżona jest o przy-
właszczenie sobie maszyn rolni-
czych i podrobienie przepustki do
więzienia, w którym przebywa (nie-
słusznie, a jak!) jej syn. Parlama-
rystka jest także autorką następują-
cego zdania: „Nie boję się aresztu, a
u krawcowej zamówiłam już pasiak -
garsonkę w biało-czerwone pasy”.
No i pani Hojarska, jako wybitna
znawczyni prawa, oznajmiła wów-
czas, że obrońcy zwierząt owe prawo
złamali, bo nielegalnie wtargnęli z
kamerą do prywatnych zakładów. No
i oczywiście film był zmontowany i
nieprawdziwy.

Zupełnie innego zdania był sąd,
który kilkanaście dni temu wydał
wyrok na jednego z rzeźników: pół
roku więzienia w zawieszeniu, czte-
ry lata zakazu pracy w rzeźni i 1,5
tys. zł nawiązki na rzecz schroniska
dla zwierząt.

W polskich zakładach wszystko
było, jest i pozostanie w jak najlep-
szym porządku. Kiedyś wyrabiano
normy, dziś pracuje się zgodnie z
normami unijnymi. A my, dziennika-
rze - miast pisać prawdę i to wyłącz-
nie tę najprawdziwszą - wężymy i
manipulujemy. Głowa w piasek kole-
żanki i koledzy. Wstydzimy się wspólnie!
Może wówczas wędlinki będą
smaczniejsze... ■

SLAWOMIR FIEDKIEWICZ

Bobkowy

16

ALFABET emigracyjny

BILIŃSKI JÓZEF, pełne nazwisko: Józef
Maria Sas-Biliński.

Wieloletni dziennikarz polskiej sekcji
radia BBC. Następnie redaktor naczelny
„Tygodnia Polskiego”. Objął tę funkcję po
Mikołaju Szumskim. Później, gdy odszedł z
„Tygodnia”, pisywał cotygodniowe felietony
„Ostatnia Kalumnia”, podpisując je
nazwiskiem Leon Malecki. Jego współpraca z
„Tygodniem Polskim” skończyła się wraz z
odejściem ze stanowiska późniejszej
redaktorki tegoż tygodnika - Krystyny Rees.

Bila - bo tak go wszyscy nazywali -
poznałem w pierwszej połowie lat
osiemdziesiątych. Skończyłem właśnie
stacjonarne studia na SOAS (School of
Oriental and African Studies), na London
University. Byłem - z tak praktycznym
dyplomem - bez pracy. W tym samym czasie
drukarnia „Dziennika” i „Tygodnia”, czyli
Caldra House przechodziła etap
metamorfozy. Wprowadzano system
komputerowy. „Tydzień” składano już na
komputerach. „Dziennik” ciągle jeszcze w
metal. Wtedy też dyrektor Caldra House
Tadeusz Filipowicz zaproponował mi
ponownie pracę linotypistę.

Tam ujrzałem po raz pierwszy Bila i
zachwyciłem się nim. Od razu nastąpił
między nami tzw. klik. Przede wszystkim
jego twarz - olbrzymi, czerwony nos! Jeśli
do tego dodać jeszcze figlarne, ironiczne
trochę spojrzenie i takiś uśmiech - pozostałe
komentarze są zbędne.

Bil uwielbiał dowcipy i kawały. Sam był
zresztą więcej niż dowcipny, a poza tym
odwodził się zawsze ciętą ripostą. Lubił
np. opowiadać wyszukane dowcipy Halinie
Filipowiczowej, korektorce „Tygodnia” i z
zapartym wręcz tchem czekał na jej reakcję.

Najmilej wspominam nasze szlajania się
(oj, ponoć żyłdaczę, co wiele pań będzie miało
mi za złe, ale trudno, lubię to słowo!) po
brightońskich pubach. Szlajaliśmy się wtedy w
czwórce, z Jolką Lane i Maciejem Cybulskim.
Były to nieustające orgie śmiechu!

Biliński twierdził, że w najgorszym nawet
artykule powinien być choć jeden dowcip.
Sam zresztą częstokroć prowokował
czytelników tytułami artykułów. Kiedyś np.
w edytoriale zamieścił jakieś nieważne
głupstwo o córce arabskiego szejka, pt.
„Tamara tańczy”. Wszyscy rzucali się na ten
kawalek, myśląc, że chodziło tu o Tamarę
Karen-Zagórską.

Kiedyś przyniosłem mu swój wariacki
felieton o krowach - rzekome studium z
zakresu krowologii stosowanej. Bzdura
kompletna. Do tego ilustrację stanowiła
krowa ujeta od zadu. Bil zachwycił się i
stwierdził: - Podejrzewam, że wiele naszych
znajomych pań pozazdrości tej krowie bioder
i nóg. Wiedziałem kogo miał na myśli.

Później jednak załamał się. Postanowiłem
zrobić felietonowy zwierzynek. Przyniosłem
mu kolejne wycięty „Świnie na arenie”.
Przeczytał i stwierdził, że bardzo dobre. Nie dał
jednak do druku. - Przecież to jest o naszych
wszystkich emigracyjnych damach, matronach,
paniach i kucharkach. Każda tu odnajdzie siebie.
Gdybym to puścił, jestem przekonany, że
natychmiast mnie wyleją, a tobie zabronią pisać.

Wieczorem zaprosił mnie na drinka.
Znów często i gęsto tłumaczył się. Wiem, że
bardzo chciał puścić ten felieton.
Emigracyjna cenzura - niestety - obawiała
się humoru i farsy. W tym sensie była
gorsza i bardziej kultuńska od cenzury
komunistycznej. ■

LESŁAW BOBKA

